

OD REDAKCJI

Szanowni Państwo!

W Państwa ręce oddajemy kolejny, pięćdziesiąty pierwszy tom *Etnografii Polskiej*. Tematem poprzedniego, jubileuszowego tomu było zjawisko narracji. Tegoroczny wolumin również ma temat przewodni. Jest nim – najogólniej mówiąc – Mołdawia.

Artykuły o Mołdawii były do tej pory rzadkością na naszych łamach. Należy również dodać, że kraj ten jest obiektem zainteresowania niewielu polskich badaczy. Prezentowane teksty są owocem dwuletnich zajęć teoretycznych i praktycznych prowadzonych przeze mnie w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2002–2004, w ramach przedmiotu ‘Laboratorium Etnograficzne’. W tym okresie wraz z szesnastoosobową grupą studentów przeprowadziliśmy etnograficzne badania terenowe w Mołdawii (zorganizowano pięć dziesięciodniowych wyjazdów). Początkowo zakładałem, że badania będą dotyczyły przede wszystkim mieszkających tam Polaków. Dlatego też pierwsze dwa wyjazdy ograniczyły się wyłącznie do północnych obszarów kraju, gdzie mieszka najwięcej osób polskiego pochodzenia. Studenci z kierowanej przeze mnie grupy dotarli wówczas do Bielc – drugiego pod względem liczby ludności miasta w Mołdawii (ok. 200 tys.), prowincjonalnych Ryszek, uznawanej za najbardziej polską Styrczy, a także kilku innych wiosek takich jak: Nowe Druitory, Grigorówka, Pietropawłówka, Jegorowka i Pierwomajsk. Na terenie separatystycznego Nadniestrza odwiedziliśmy Polaków w Rybnicy, Słobodzie Raszkowskiej i Iwanowce. Przeprowadzone tam badania miały charakter rekonesansowy.

Wkrótce okazało się, że dla większości studentów zagadnienie polskości w Mołdawii jest tematem mało atrakcyjnym. Osoby określające się jako Polacy mieszkają przede wszystkim w Bielcach i Styrczy. W pozostałych miejscowościach ludność polskiego pochodzenia uważała się zazwyczaj za Ukraińców. Trudno było wyobrazić sobie szesnaście osób prowadzących badania wyłącznie na temat polskości. Niewątpliwym wpływ miał też wiek moich studentów – były to osoby urodzone na początku lat 1980., dla których wszystko związane z komunizmem było swoistą egzotyką. I wreszcie, podczas zajęć w Warszawie, w 2003 roku, odwiedził nas Wojciech Marchlewski, etnolog, który z ramienia różnych europejskich instytucji jeździ do Mołdawii jako konsultant. Jego barwne opowieści z doświadczeń zebranych na południu kraju sprawiły, że część studentów zainteresowała się tym regionem. I tak, kilka osób zaczęło prowadzić badania na południu kraju, głównie w wiosce Tartaul de Salcie (w okolicy Kahulu), a także w Kiszyniowie oraz w położonej niedaleko stolicy Łapusznej.

Tematyka poruszana w artykułach prezentowanych w najnowszym tomie *Etnografii Polskiej* odzwierciedla zainteresowania badawcze studentów i problemy poruszane przez nich w pracach laboratoryjnych. Niestety, z różnych przyczyn, nie udało się zamieścić tekstów wszystkich szesnastu autorów. Niektórych nie sposób było odszukać, inni nie zdołali przygotować artykułów na czas, część prac została już opublikowana, a niektóre teksty nie nadawały się do druku.

Pozostają już tylko podziękowania, a ich lista jest dosyć długa. Przede wszystkim chciałbym podziękować kierownictwu Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego za powierzenie mi opieki nad grupą studentów u progu ich przygody z etnologią. Dziękuję również późniejszym opiekunom naukowym moich studentów za ich wkład w przygotowanie prac licencjackich, przede wszystkim dr dr Łukaszowi Smyrskiemu, Andrzejowi Perzanowskiemu i dr hab. Maciejowi Ząbkowi. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się prof. Lechowi Mrozowi za jego życzliwość i zgodę na opublikowanie artykułów, których podstawą są prace licencjackie obronione w IEiAK UW. I, *last but not least*, chciałbym podziękować swoim byłym studentom: Małgorzacie Biczyc, Katarzynie Biskupskiej, Joannie Ćwirko-Godyckiej, Agnieszce Garbolińskiej, Jakubowi Janiszewskiemu, Ignacemu Józwiakowi, Natalii Krawczuk, Mateuszowi Laszczkowskiemu, Magdalenie Paż, Katarzynie Piwowarczyk, Łukaszowi Rosińskiemu, Karolowi Stasiakowi, Magdzie Surawskiej, Michałowi Szmagajowi, Aleksandrze Szyszko i Kamilowi Wieleckiemu. Cieszę się, że część prac nie utknęła na wieki w „szufladzie”.

Nasze badania w Mołdawii nie byłyby możliwe bez wsparcia różnych instytucji, przede wszystkim Ambasady RP w Kiszyniowie i Domu Polskiego w Bielicach. Z całego serca pragnę podziękować reprezentującym je osobom. Serdeczne podziękowania kieruję także pod adresem wszystkich osób, które pomagały nam na miejscu, zarówno kapłanów, jak i świeckich. Szczególnie wiele wysiłku w opiekę nad nami włożyła rodzina Curkanów z Bielic i Kotulewiczów ze Styrczy, a także Wiaczesław Ionica z Kiszyniowa. Serdecznie dziękuję Wam a także wszystkim naszym gospodarzom z mołdawskich miast i wsi, których z imienia i nazwiska nie sposób tu wymienić.

Jarosław Derlicki

Warszawa, 22 sierpnia 2007 r.